

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Soczenie 3 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 3 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Koźmierz 12 k. —
o łrocznie 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowane po r. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Ruperta B. i Aleksandra.
Jutro: N. 3-a Głucha. Syksta III.
Wschód słońca o godz. 6 min. 28. Zachód o godz. 5 min. 54.
Długość dnia godz. 11 min. 26. Przybyło dnia godzin 3 minut 46.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od dnia 14 do 20 marca włącznie, wywieziono głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 476 pud.
- 2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,862 „
- 3) tkanin wełn. i baw. w kom. kraj. 3,220 „
- 4) „ bawełn. do Cesarstwa 19,102 „

W poprzednim tygodniu od dnia 7 do 13 marca wywóz wynosił:

- 1) przędzy wełn. i baw. w kom. kraj. 1,249 pud.
- 2) „ bawełn. do Cesarstwa 1,620 „
- 3) tkan. baw. i wełn. w kom. kraj. 6,830 „
- 4) „ „ do Cesarstwa 27,190 „

Sredni wywóz tygodniowy w r. b. od dnia 13 stycznia do 20 marca:

- 1) przędzy wełn. i baw. 2,813 pud.
- 2) tkanin różn. rodz. 33,457 „

Sredni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

rok	przędza baw.	tkaniny
w roku 1881	2,704	18,530
„ 1882	2,461	21,150
„ 1883	2,918	23,986
„ 1884	985	27,018
„ 1885	3,105	27,770

ODCZYT S. SZARAPOWA O ŁÓDZI I SOSNOWICACH.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 67).

Warunki te są następujące: cudzoziemiec przybywa do Królestwa Polskiego i żyje sobie tu z zupełną swobodą, placąc jedynie tylko podatek osobisty, mianowicie opłatę stemplową od paszportu, wynoszącą 2 rs. rocznie. Najzupełniej swobodnie nabywa on wszelką własność nieruchomości i pod tym względem korzysta z większych praw, niż polacy, którym zabroniono nabywania całej kategorii dóbr, jak np. poduchownych. Prawie zawsze bez najmniejszej trudności uzyskuje on pozwolenie na

posiadanie broni. Toż samo prawo dla polaków obstawione jest nadzwyczaj ograniczającymi formalnościami i zależnym jest w zupełności od osobistego zapatrywania się opierającego się w zupełności na opinii podoficera żandarmskiego. W rezultacie doprowadza to do tego, że towarzystwa strzeleckie niemieckie składające się z robotników młodych i majstrów, tworzą całe bataliony landwey pruskiej, pod komendą swych oficerów, służących w fabrykach i często przedstawiają miły obraz ćwiczeń wojskowych na otwartym polu, prawda, że w ubraniu cywilnem!

Oficerowie nasi opowiadali mi, że to spokojne wojsko żyje w wielkiej zgodzie z oddziałami wojennymi naszymi rozlokowanymi tam i że gdy podobna procesja napotka oficera rosyjskiego w mundurze, oddaje mu honory wojskowe.

Prawo nieograniczonego nabywania ziemi doprowadziło do tego, że prawie 1/3 wszystkich budowli i 1/10 całego terytorium Królestwa Polskiego należy do Niemców. Wiele ziemi znajduje się także w posiadaniu poddanych austriackich, ale tym razem należą one do szlachty galicyjskiej, która posiadała ziemię te dziedzicznie, jeszcze przed rozbiorem Polski.

Nakoniec prawo budowania fabryki i zakładów przemysłowych ograniczone jest nie tylko dla cudzoziemców, lecz i dla poddanych rosyjskich jedynie tylko przepisem, a mianowicie: nie wolno stawiać wszelkiego rodzaju budowli nowych i poprawiać starych, prócz gospodarzo-rolnych w pasie pogranicznym, mającym szerokości 875 sażeni.

Choć 1 3/4 wiorsty nie przedstawia tak wielkiej odległości, którąby mogła krepować ruch robotników, wiele fabryk zbudowano tuż przy granicy, tak, że za parkanem okalającym fabrykę, pozostaje zaledwie kilka sażeni dla przejazdu straży celnej.

Takich fabryk widzimy na mapie cały szereg. Ale co skłania fabrykantów do takiego skupiania się na samej granicy? Oto okoliczność, że czem bliżej ku granicy, tem wygodniej jest dla robotników niemieckich. Pozostaje im niewielka tylko

przezeń — naprzykład od miasta Mysłowic — a zatem mogą oni tam mieszkać. Robotnicy pracujący w bardziej oddalonych fabrykach, rzadziej mogą udawać się do swoich rodzin, mieszkających za granicą lub też są zmuszeni rodziny swoje przemieszczać, aby nie potrzebować paszportów rosyjskich i obywać się dwutygodniowymi przepustkami, zmiana których jest nadzwyczaj łatwą.

Obecnie zło to już usunięto — przypominano sobie o przepisach, które też bywają stosowane, dzięki energii i wytrwałości nowego naczelnika kraju. Ale warto przypomnieć, jak przedtem budowano fabryki nadgraniczne. Przedsiębiorca upodobał sobie miejsce i kupował grunt. Następnie umawiał się o milczenie małuczkiej władzy miejscowej — zwoził materiały i zabierał się do budowy, którą prowadził z gorączkowym pośpiechem. Ustawiono maszyny i fabrykę puszczono w ruch. Tymczasem działo się, co następuje: młodszy strażnik ziemski, w rewirze którego przedsięwzięto budowę, donosił starszemu — starszy, po przeczekaniu 3 tygodni, posyłał raport do naczelnika powiatu; ten zaś przetrzymawszy raport przez dwa miesiące, nakazywał przeprowadzenie śledztwa przedwstępного. Śledztwo takie ukończonem bywało jednocześnie z utworzeniem fabryki. Wtedy władze udawały się na miejsce dla sprawdzenia, gdzie znajdowały już fabrykę w ruchu i wszczywały sprawę sądową, o uchybienie przepisom ustawy fabrycznej, t. j. założenie fabryki bez potrzebnego na to zezwolenia. O położeniu fabryki naturalnie nie wspomiano — sąd skazywał właściciela na 25 rs. kary, poczem ten ostatni wykupywał świadectwa handlowe — i sprawa kończyła się.

Do podobnego postępowania wszyscy tak przywykli, że np. fabrykant sosnowicki przędzy wigoniowej Schön, gdy nowy naczelnik powiatu nie przysłał na podobną kombinację, okazał się o tyle śmiałym, że postanowił na nikogo i na nic nie zważać i budował nową swą oficynę fabryczną dnem i nocą do tego czasu, aż siłą nie zmuszono go do zaniechania dalszej budowy.

Wtedy dopiero rozpoczął on starania u władzy, jeździł do Petersburga i chociaż do dnia dzisiejszego potrzebnego zezwolenia nie uzyskał, jednak nie rozpacza i ma nadzieję wygrać sprawę.

Położenie prawne fabrykantów niemieckich przed władzą rosyjską, tembardziej jeszcze było uprzywilejowanem, że zawsze mogli liczyć na energiczną obronę swoich interesów legalnych i nielegalnych przez niemieckiego konsula w Warszawie. Przy każdym zjściu z władzą miejscową fabrykant niemiec za pośrednictwem konsula poruszył wszystkich i narobił hałasu. Sprawa wywoływała wielkie niezadowolenie w kancelaryi generał-gubernatora i w Petersburgu. Konsul nie ustępował — gazety zagraniczne chórem śpiewały o barbarzyństwie rosyjskiem, o ucisku i kończyło się zwykle na tem, że z góry poradzono „pozostawić ich w spokoju.”

System ten stosowany był bardzo skutecznie aż do chwili objęcia urzędu przez obecnego generał-gubernatora i doprowadził do rezultatów skandalicznych. Niemcy dopięli nawet tego, że przez kilka lat z rządu naczelnikiem powiatu był niemiec, który w dodatku słabo rozumiał po rosyjsku (podczas jego urzędowania większa część fabryk została zbudowaną) i który pisał do fabrykantów odezwy urzędowe w języku niemieckim. Na własne oczy widziałem zadziwiającą urzędową korespondencję w języku niemieckim, w której rosyjski naczelnik powiatu zasięga zdania niemieckiego landrata co do lojalności jakiegoś Niemca, który zamierza założyć fabrykę, widziałem odpowiedź tego landrata, rozumie się nadzwyczaj pochlebną i adnotację u góry, tym razem już w języku rosyjskim „ze względu na pochlebne rekomendacye, otrzymane o takim a takim i t. d.”

Do tego nawet doszło, że jak mi opowiadano, na wójta pewnej gminy wybrano i zatwierdzono... poddanego pruskiego.

Jedno, co krepowało trochę przemysł niemiecki na kresach, to fałszywe do pewnego stopnia położenie prawne akcyjnych towarzystw zagranicznych, do których należy większość fabryk. Musiały one mieć prawie stałych, niezmiennych dyrektorów-

11)

MARUJA

przez BRET HARTE'A.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 67).

— Co takiego? — zapytała Maruja raptownie.
— Historia tego wędrowca.
— Perypatetycznego sekretarza — dodał Raymond.
— Tak — mówiła Amita — mr. Prince tak był zachwycony jego wdzięcznością dla starego doktora, że go tu przyprowadził z San-José. Bardzo się nim zajął i zaraz na wszystkie strony starał się dowiedzieć o wszystkich szczegółach dotyczących jego osoby. Czy słuchasz?
— Słucham.
— Wydajesz się roztargniona.
— Jestem głodna.
— Więc zjedzmy tu obiad. Jest o godzinę wcześniej niż w domu. Aladyn upadnie ci do nóg za ten zaszczyt. Zgódź się.
— Maruja zaczęła niby trochę się drożyć.
— Klara Wilson umiera z pragnienia, by jeszcze urzyć tajemniczego nieznanego. Powiedz tak, mała Marujo.
— Zobaczymy — odrzekła Maruja obojętnie.
W godzinę potem Maruja przyjęła uprzejme zaproszenie na na obiad nr. Prince'a. Czuli się tem wielce uszczęśliwionym, martwiło go bowiem, że dziedziczka Saltonstallów, od czasu, gdy się dopuścił pewnej niegrzeczności, będąc pod wpływem nadmiernego użycia wina, unikała jego domu i towarzystwa, na co sąsiedzi zaczęli już zwracać uwagę. Ze zwykłą sobie uprzejmością powitał całe towarzystwo i zajął się przygotowaniami do ich przyjęcia. Posłał na-

tychmiast do La Mision Perdida po balowe suknie Marui, Amity i pańien Wilson, oddał im najwspanialszy pokój do użytku a podczas obiadu orkiestra, umieszczona w przyległym pokoju, uprzyjemniała gościom te chwile.

— Ugrzyż mnie w palec — rzekła żywo miss Klara Wilson do Marui — bym się przekonała, że mi się nie śni. To jest bajka z „Tysiąca i jednej nocy!”

Obiad był wspaniały, nawet w kraju słynącym z gastronomicznych cudów. Maruja, siedząc obok zadowolonego gospodarza, patrzyła na siostrę i Rajmonda i bezustannie czuła na siebie skierowany wzrok młodego Guesta, siedzącego na drugim końcu stołu, pomiędzy dwiema pannami Wilson.

Wtem, sąsiad jej, chcąc ją zabawić rozmową, przemówił:

— Czy pani uwierzy, że ten młody człowiek uszedł dwa tysiące mil? Sam jeden i bez żadnych prawie zasobów. Opowiedz państwu, Henryku, jak się dostałeś w ręce indyan i jak cię puścili, myśląc, że jesteś jednym z ich współwyznawców i jak przez tydzień żyłeś w pustyni dwoma sucharkami.

Szmer podziwu dał się słyszeć w całym zgromadzeniu. Niechęć odmalowała się na twarzy Guesta; podniósł jednak oczy na Maruję i spotkawszy jej życzliwy wzrok, rzekł:

— Opowiedziałem mr. Prince'owi szczegóły mej podróży i sądzi on, że mogą być zajmujące dla innych. Oto wszystko: Zeby sobie uratować życie, musiałem udawać indyanina, żyłem więc z nimi i pracowałem przez dwa tygodnie. Byłem głodny tak jak każdy inny byłby zapewne na mojem miejscu, zresztą nie zdarzyło mi się nic szczególnego.

Zmuszony był jednak odpowiedzieć na kilka pytań i opowiedzieć jeszcze niektóre szczegóły swej podróży. Czynił to nie-

chętnie i bardzo lakonicznie, mniej więcej w ten sam sposób, w jaki odpowiadał na pytanie ojca i później, Aladyna. Mówił obojętnie, jakby ani żądał, ani się spodziewał niczyjej sympatii. W chwilach, gdy nie spoglądał na Maruję, trzymał oczy utkwione w talerz.

— A teraz — odezwał się Prince — jeżeli sobie państwo życycie, może nam przegrywać muzyka w dalszym ciągu.

— Prawdziwe przedstawienie — rzekła Aniela do Rajmonda. — Szkoda, że nie było tu kapitana Carrola, on tak dobrze zna obyczaje indyan! Ale przypuszczam, że Maruja, która nie straciła ani słowa z opowiadania, opowie mu wszystko.

— Nie sądzę — rzekł Rajmond sucho, spoglądając na Maruję, która przypatrywała się pilnie rysunkowi talerza z chińskiej porcelany i nie uważała, że gospodarz czeka na jej hasło do powstania. W końcu podniosła głowę i rzekła do Prince'a:

— To musi być nowy rysunek; dawny nie był tak delikatnie wykonany.

— Tak jest — odpowiedział zadowolony Prince. — Jakie bystre oczy pani posiadasz, mis Saltonstall. Wszystko widzą.

— Oprócz tego, że was tu wszystkich zatrzymuję — odparła z uśmiechem. Powstała, a przechodząc koło Guesta, skłoniła mu się lekko. Pierwsze ogniwo łańcucha, mającego złączyć ich dusze, powstało tego dnia. Rozmowę skierowano na rozmaite przedmioty a między innymi, mr. Prince i jego młody przyjaciel zostali przez Maruję zaproszeni do La Mision. Następnie, całe towarzystwo, za wspólną zgodą, udało się znów do cieplarni, gdzie idealny gospodarz poprosił wszystkich, aby sobie wybrali jaki kwiat rzadkiej piękności.

Maruja, zerwawszy jeden, zapytała Prince'a wesoło:

— Czy będziesz mnie pan miał za bardzo natrętą, jeżeli poproszę o drugi?

— Bierz pani, co tylko sobie życzysz...

każdy twój rozkaz będzie wnet spełniony — odrzekł uprzejmie.

— Kiedy nie przypominam sobie, gdzie jest ów kwiat, którego pragnę — rzekła — chyba... — dodała, zwracając się do Guesta — że mi pan dopomóżesz w odszukaniu go. To ta roślina, której się dziś przypatrywałam.

— Zdaje mi się, że będę mógł ją pani wskazać — rzekł Guest, rumieniąc się i udając się w stronę, gdzie się znajdował ów pamiętny kaktus — ale wątpię, czy ma kwiaty.

W istocie miał duży, czerwony kwiat, wyglądający jak krwawa plama. Zerwała go i przypięła do stanika.

— Omyliłem się... wybaczysz mi pani? — zapytał.

— Powinieneś pan już wiedzieć o tem — odparła, spuszczać oczy.

— Ja?... dlaczego?...

— Byłeś pan szorstki względem mnie dwa razy.

— Dwa razy!

— Tak... raz w La Mision Perdida; raz na drodze do San Antonio.

Oczy jego powlokły się mgłą.

— Owego ranka w Mision, będąc nędznym wyrzutkiem społeczeństwa, widziałem w pani tylko piękną dziewczę i bałem się, by mnie nielitościwa piękność nie usidliła. W San Antonio podałem podniesiony przezemnie wachlarz człowiekowi, którego oczy mówiły mi, że panią kocha...

Poruszyła się niecierpliwie.

— Mogłeś pan jednak być grzeczniejszym — rzekła żywo. — Ale od jakiego to czasu panowie staliście się tak uważającymi?

— Od chwili, kiedy czujemy dla kogoś szacunek — odparł pośpiesznie.

Po krótkim milczeniu dodał łagodnie: — Przyzywając tu, byłaś pani w żalobie...

(D. c. n.).

administratorów, gdyż władza rosyjska musiała znać właściciela fabryki a towarzystwo akcyjne, ustawy którego niezatwierdzono w Rosji, mało ją obchodziło. Okoliczność ta była powodem niezliczonych utyskiwań i stanowiła poważną przeszkodę na drodze szybkiego rozwoju fabryk niemieckich. Obecnie i tę ostatnią przeszkodę usunięto pomyślnie. Między Rosją i Niemcami w roku bieżącym zawartą została konwencja o wzajemnym uznaniu towarzystw akcyjnych. Jakże towarzystwa nasze będą uznane w Niemczech i korzyść będą z obrony praw niemieckich, nie potrafią powiedzieć, za to my będziemy mieli do czynienia z wieloma. Jakkolwiek akt ten dyplomatyczny nie ma wielkiego znaczenia, jednakże dla przemysłu rosyjskiego znaczy on tyle, co zupełna przegrana na polu bitwy.

(D. c. n.)

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 24 marca. Uspokojenie giełdy poprawiło się dziś stanowczo. Kontrmina wykonywała większe zakupy pokryciowe. Pierwsze miejsce zajęły spekulacyjne akcje bankowe, przedwzrostkiem akcje kredytowe i udziały dyskontowo-komandytowe, ale także pożyczki rosyjskie były przedmiotem dosyć ożywionych obrotów i osiągnęły zwykły kursowy. W małym zakresie rozpoczęto dziś regulację końcomiesięczną, przyczem obfitość pieniędzy okazała się tak wielką, że już teraz można być pewnym, iż zmiana kwartału nie wywrze głębszego wpływu na rynek pieniężny. Nadmiar papierów nigdzie spotrzeżać się nie daje, tylko od udziałów dyskontowo-komandytowych musiano płacić mały report 0.175%. Zresztą przy prolongacji musiano uwzględnić depozyt, który przy papierach rosyjskich wynosił od pożyczki mieszanicy 0.25%, od pożyczki z 1880 roku 0.125%, od pożyczki wschodniej trzeciej emisji 0.25%.

Giełda. Petersburg, 23 marca. Na największym targu wekslowym kursy chyły się ku niższym. Bankierzy oddawali dziś weksle tylko po 24 1/2% na Londyn, po 120 1/2% na Amsterdam, po 204 1/2% na Berlin i 252 1/2% na Paryż. Weksle z drugiej ręki nabywano po 24 1/2% na Londyn, po 121 1/2% na Amsterdam, po 204 1/2% na Berlin i po 252 1/2% na Paryż. Złoto sprzedawano po 8 rs. 20 k. za półimperyał w monacie i po 8 rs. 18 k. za półimperyał w kuponach celnych. Targ papierów publicznych był ożywiony i usposobiony mocno. Bilety bankowe wszystkich emisji i pożyczki wschodnie pierwszych dwóch emisji nabywano po 100 1/2% — 100 1/2%, emisję trzecią po 100 1/2% i 100 1/2% pożyczki premijowe emisji pierwszej po 238 1/2% i 237 1/2%, drugie po 224 1/2% i 223 1/2% rs. Obligacje miejskie petersburskie zbywano po 91 1/2% — 91 3/8%, moskiewskie po 92 1/2%, odeskie po 94 1/2% — 94 1/2%. Listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego miały popyt po 158 1/2% — 157 1/2% za metaliczne i po 97 1/2% za kredytowe. Listy zastawne chersońskie pomieszczano z łatwością po 96 1/2% — 96 1/2%, charkowskie nabywano po 101 1/2% — 101 1/2%, petersbursko-tulskie po 101 1/2% za sześć procentowe i po 94 1/2% za pięć procentowe, besarabsko-tauryckie po 101, niżegrodsko-samarckie po 101 1/2%, saratowsko-symbirskie po 96 1/2%. Przedmiotem największych obrotów były akcje banków: dyskontowe po 705 — 711 — 708 rs. (8 rs. drożej), między narodowe po 496 1/2% rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 331 — 332 1/2% (2 1/2% rs. wyżej), wołko-kamskie po 523 rs., warszawskie handlowe po 338 1/2% rs. Z akcji banków ziemskich niezwykłym popytem cieszyły się charkowskie po 291 — 293 1/2% rs., petersbursko-tulskie po 294 — 296 rs., besarabsko-tauryckie po 398 — 400 rs. i kijowskie po 410 rs. Z papierów kolejowych popyt miały: akcje głównego towarzystwa po 253 rs., dynabursko-witebskie po 189 1/2%, kursko-kijowskie po 357 i 356 1/2% rs., rybińskie po 34, carcyońskie po 156 1/2% — 135 1/2% rs., południowo-zachodnie po 110 1/2% i nadwiślańskie po 125 rs.

Taryf zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 24 marca). W całej Europie równocześnie zładowano powietrze w tygodniu ubiegłym, chociaż w okolicach północnych noce bywają jeszcze

mroźne. O otwarciu żeglugi na razie nie ma jeszcze mowy, lecz mimo to zmienia temperaturę oddziałala osłabiająco na ceny i przyczyniła się do tego, że w handlu doraźnym zaczęła znów przeważać ospałość. Także w handlu terminowym nie było większego ruchu. Na targu a mery k a i s k i m ceny zaczęły szybko spadać, co przypisać należy głównie bankructwu „Elevator-Company of Duluth“, które w Chicago wywołało panikę, lecz także dobre sprawozdania o zbiorach w Kalifornii, tudzież konkurencja ludy na targach europejskich, wywierały wielki nacisk na ceny. Pomimo usilności, z jaką spekulacja amerykańska stara się pozbyć, chociażby ze stratą, nadmiaru ziarna, wywóz w tygodniu ubiegłym zmniejszył się o 16,000 kwr. i o tyleż był mniejszym niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. — Zanim nastąpiła zmiana powietrza, utrzymywało się w Anglii mocniejsze usposobienie, gdyż dowozy w tygodniu ubiegłym nie odpowiadały zapotrzebowaniu i skutkiem tego właściciele byli wstrzymiwo. Na targi wewnątrz kraju mało dowieziono, ziemianie stawiali wyższe żądania, które początkowo uwzględniano; ruch był jednak nadzwyczaj mały. Na wybrzeżu otrzymano bardzo mały ładunek, lecz i popyt był mały, a na dostawę nie prawie nie żądano. — Podobnie jak w Anglii układały się stosunki na targach francuskich. I tutaj usposobienie było początkowo mocne, następnie wystąpiło ogólne osłabienie. Handel mąką szedł zrazu lepiej, lecz wkrótce popadł w dawną bezczynność, a nawet ceny uległy obniżce, wywierając nacisk na podwyższone ceny zboża. Na targach ziemniarskich utrzymywały się lepsze ceny, gdyż ziemianie, korzystając z pogody, zajęci byli uprawą roli i mało na targ dowozili. Targi portowe okazywały wigiej ożywienia, lecz zawsze jeszcze popyt jest bardzo mały. — Belgia nie mogła pozostać obojętną na poruszenia w międzynarodowym handlu, jednakowoż żyło, poszukiwano w dobrym gatunku, trzymało się w cenie mocno. — Na targach h o l e n d e r s k i c h ruch był mały, a notowania, po niezmiernych wahaniach, przy końcu nie okazywały prawie żadnej różnicy; na wysyłkę nie było wcale popytu. — Nad R e u e m utrzymało się mocne usposobienie, znajdując oparcie w nieustającym doborym zbyciu do Niemiec południowych i do miłośnych nadreńskich. Wielkie dowozy pszenicy krajowej nabywano chętnie po cenach wyższych, także inne rodzaje zboża były bardziej poszukiwane. Handel dostawowy miał przebieg spokojniejszy, ostatnia zwyżka cen przepadła w dniach ostatnich. — Na targach p o ł u d n i o w o - n i e m i e c k i c h usposobienie osłabło w dniach ostatnich pod wpływem domieszy z rynków zagranicznych i znacznego zmniejszenia popytu. — Na targu b e r l i Ń s k i m tylko jeden dzień zaznaczył się większym ożywieniem, zresztą panowało usposobienie bardzo ospale, a zwyżki osiągnięte w tygodniu ubiegłym przepadły zupełnie. Spekulacji nie zachęcało do żywszego udziału w interesach, także na towar rzeczywisty mniej było popytu z nastaniem cieplejszego powietrza, chociaż wiadomo, że droga wodna długo jeszcze nie nadejdą dowozy. Ostatnie notowano pszenicę na wiosnę o 75 fen., na późniejszą dostawę o 1 m., na jesień o 2 1/2 m., żyto o 50 — 75 fen., owies o 1 1/2 — 1 3/4 m. niżej niż przed tygodniem. Kukurudziana staniała o 1 1/2 — 2 m., mąka o 5 fen. Wyżej notowano z końcem tygodnia olej rzepakowy o 40 fen., okowitę o 50 — 40 fen. — Na targach a u s t r y a c k o - w e g i e r s k i c h usposobienie i ceny zmieniły się często, ostatecznie przeważała ospałość. Handel mąki miał przebieg bardzo spokojny, wobec wyższych cen pszenicy nie opłacał się wywóz. — W R o s y i stosunki na targach zbożowych żadnej nie uległy zmianie. Wobec niskich cen zboża w krajach spożywających, wywóz jest znów utrudniony i zamyka się w granicach nadzwyczaj szczyplych, zwłaszcza, że lody wstrzymują żegluge.

Wetna. Londyn, 23 marca. Na aukcyj rozpoczęta w dniu dzisiejszym przeznaczono 243,000 bel wełny australskiej i 27,000 bel wełny przyładkowej. Dziś ofiarowano 10,269 bel. Udział w aukcji był umiarkowany, w usposobieniu widoczna była wstrzymiwość. Ceny wełny australskiej i merinos trzymały się stabilnie, gatunki krzyżowane bez zmiany; wełnę przyładkową oddawano tamtej przeciętnie o 1/2 p.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ogólne zebranie akcjonaryuszów warszawskiego towarzystwa kopalń węgla i zakła-

dów hutniczych odbędzie się w Warszawie d. 12 maja.

Handel z Cesarstwem. Kilka domów handlowych warszawskich zamierza utworzyć agenturę komisowo-handlową dla zbytu wyrobów naszych we Władywostoku. W celu dokładnego zbadania warunków tamtejszych domy te wysyłają agenta specjalnego do rzezczonego miasta. Rozpoczęły one również rokowania z rosyjskim towarzystwem żegluga pomiędzy Odesą i Wschodem o ustępowstwa taryfowe.

Żelazka do prasowania, ogrzewane węglami żarzącymi, dotychczas były sprowadzane z zagranicy, obecnie jedna z fabryk warszawskich zaczęła je wyrabiać na wielką skalę.

Szparagarnia, która zajmować się będzie wywozem szparagów do Cesarstwa, powstaje pod Warszawą.

Kolonij dla produkcji nasion kwiatowych i pastewnych założył w Miechowie jeden z ogrodników.

Przedalnię zamierza założyć w Radomiu dwóch przemysłowców zagranicznych.

Umowy z robotnikami nie będą mogły być zawierane dłużej jak na rok jeden, według projektu do prawa rozpatrywanego obecnie w odnośnych sferach. Prócz tego wzbrońniom ma być zawieranie umów, obowiązuających robotników na przyszłość, jak np. do wykonania robót, rozpoczęcie których ma nastąpić po upływie roku. Wiadomość powyższą podaje „Nowoje Wremia.”

Departament handlu i rękodziel otrzymał prośby o udzielenie przywilejów na uniwersalny brener i lampę, na sposób preparowania lub izolowania materij włókniстых, na samowar lampowy lub naczynie do gotowania kawy, na system końskich chomąt, zastosowanych do szyi rozmaitych wielkości; na stalowe ochronne podeszwy i tabliczki do podków końskich, ze zmieniającem się nacieniem lub bez niego; na sposób przygotowania ozipogimentów żółtych, czerwonych i błękitnych; na sprężynowy bufor, automatyczny lub sprężynowy akumulator dla zużytkowania siły uderzeń; na sposób połączenia drewnianych, żelaznych i innych części z żelaznemi przy pomocy gwoździ; na udoskonalenie w urządzeniu mechanicznym wagowych; na aparaty do wyrobu tkanin z niewyprzedzonych pręcików roślinnych.

Kolej zakapijska z Askabadu do Merwu będzie otwartą w kwietniu r. b. Roboty ziemne prowadzą się aż do Czardzini, zaś do Samarkandy zdjęto już trasę i przygotowano plany. Linia ta mieć będzie wielkie znaczenie handlowe, ponieważ wpłynie na handel zamienny Rosyi z Bucharą, Samarkandą i Kokanem.

Spirytus z Kaukazu ma się wkrótce ukazać na naszym rynku.

Kronika Łódzka.

(—) **Odprawa.** Pismo drażniące od pełnego czasu mieszkańców kraju różnych pochodzeniem i wiary, dopuściło się niedawno potwarzy, którą odeprzeć uważamy za konieczne. Wydawca owego pisma usiłował w formie listu nadesłanego przez handlarza białemi wyrobami, zaatakować słynną nietylko w kraju ale i w Europie firmę fabryczną łódzką, zarzucając, że

sztyrtynki oznaczone przez nią jako 24-werszkowe, zawierają tylko 22 werszki a nawet 21 3/4 werszka.

Wiadomo każdemu, mającemu choćby najsłabsze wyobrażenie o taktwie, że wyroby bawełniane zbiegają się w bieleniu i farbowaniu, przez co tracą ze swej szerokości pewien procent, którego z góry oznaczyć niepodobna, gdyż farba czarna ściga, czyli zwęża towar bardziej niż szara a czerwona bardziej niż czarna; im farba jest silniejsza, tembardziej wpływa na zmniejszenie szerokości wyrobu. Towar idzie następnie do apretury, gdzie znów zwęża się o pewien procent. W maglu odzyskuje cokolwiek z utraconej szerokości, lecz do pierwotnej, jaką miał w stanie surowym, już nie wraca.

Wiadomo dalej, że w handlu powszechnie przyjętą jest nazwa wyrobu od miary, jaką tenże wyrób miał w stanie surowym, — inaczej być nie może, gdyż i w surowym stanie bywa sprzedawany. W niektórych fabrykach starają się wyciągać towar w maglu, aby tym sztucznym sposobem wrócić mu szerokość utraconą w bieleniu i farbiarni. Środkiem tym nie posługuje się żadna firma solidna, gdyż wyrób tak przyrządzony kurczy się następnie w praniu i naraża odbiorców na rzeczywistą szkodę.

Zarzuć uczynione [przez wzmiankowane pismo warszawskie, nie mają więc żadnej podstawy i z równym skutkiem mogą być zwrócone do wszystkich fabrykantów.

Handlarze, ukazywani w tym wypadku, jako ofiary nieuczynności fabrykanta, nie wezmą zarzutów podobnych na seryo, znają bowiem przebieg fabrykacji — to też nie dla nich, lecz dla publiki nieświadomej stanu rzeczy, oraz dla wiadomości redaktora, występującego z zarzutami, opartymi albo na niewiadomości, albo co prawdopodobniejsze w tym wypadku, na złej wierze, podajemy niniejsze wyjaśnienie.

(—) **Rejenci.** Ministerjum sprawiedliwości rozpatruje obecnie projekt utworzenia dwóch nowych posad rejentów w Łodzi oraz po jednej w Pabianicach i na Bałutach. Liczba rejentów w Piotrkowie ma być natomiast zmniejszoną do czterech. Wiadomość powyższą podaje „Warszawski Dniownik.”

(—) **Na statkach rosyjskiego towarzystwa** żeglugi i handlu, które udały się do Nikołajewska nad Amurem i do Władywostoku, nie poszły na daleki wschód towary łódzkie, ponieważ przemysłowcy nasi nie widzieli najmniejszej dla siebie korzyści w zawieraniu stosunków handlowych z okolicami, których wcale nie znają i z domami handlowymi, o których dotychczas nic nie wiedzą.

(—) **Targi łódzkie.** Na Nowym Rynku wcale nie było dowozów, czego przyczyną jest zły stan dróg. Na stacyi towarowej pokazywano sporą ilość próbek pszenicy i żyta, ponieważ jednak żądano zbyt wysokich cen, niedokonano więc prawie żadnych tranzakcyj. Pszenicy sprzedano najwyżej 70 korcy w cenie 7 rs. 8 1/2 kop. do 7 rs. 12 1/2 kop.; za żyto żądano 5 rs. 10 kop., ofiarowano zaś 4 rs. 80 kop., nie sprzedano jednak ani jednego korca.

(—) **Dochodzi nas smutna wiadomość,** że jeden z większych majątków ziemskich, bo zajmujący około 200 włók dobrej ziemi, pod Łodzią położonej, przechodzi podobno

4)
O HONORZE.
„Z mądrości życiowej”
SCHOPENHAUERA.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 66).

Widzimy z tego, jak wiele ci nędzni ludzie zawdzięczają zasadom honoru rycerskiego; niwelują oni ich z tymi, którym nigdy by nie dorosli, przy każdym innym stoku. Niech nas zelży ktoś taki a wnet jest ta potwarz przyjęta przez wszystkich ludzi honoru rycerskiego za prawdziwy i zasadniczy wyrok, za mający siłę dekretu, nietylko teraz, lecz i na przyszłość, gdy nie zmażemy tej hańby krwią. Spotwarzony zostaje tem, czem go nazwał potwarzem, gdyż (jest to terminus technicus) „pozwoił tej zniewadze na sobie pozostać” (auf sich sitzen lassen). Ludzie, hołdujący temu honorowi, będą nim odtąd pogardzać, wymiając go jak zarażonego, nie będą chcieli bywać w towarzystwach, w których on przebywa i t. d. Źródło tego mądrego poglądu należy odzyskać w aktach procesów kryminalnych czasów średniowiecznych, gdzie do XV-go wieku pozwany musiał dowieść swej niewinności a powód winy dowodzić nie był obowiązany. Pozwany mógł dowieść swej niewinności przez usprawiedliwiającą przysięgę, musiał postawić świadków, którzy przysięgali, że są pewni, iż nie jest on zdolny do krzywoprzysiężenia.

Jeżeli on świadków nie miał, lub uznał przysięgę za nieważną, to wtedy następował sąd boży, który zwykle zasadzał się na pojedynku. Pozwany był zniesławionym i

musiał się oczyścić. Widzimy tu źródło tego pojęcia o zniesławieniu i przejście całego procesu, jakie do dziś dnia ma miejsce, tylko z odrzuceniem usprawiedliwiającej przysięgi pośród ludzi rycerskiego honoru.

Tyle o obeldze słowem; lecz jest jeszcze coś gorszego, coś tak strasznego, że na samo wspomnienie tu o tem, powinienem prosić o przebaczenie ludzi rycerskiego honoru, gdyż wiem, że na samą myśl o tem, powstają im włosy na głowie i skóra się wzdryga, ponieważ jest to *summum malum*, największą na świecie sromotą, gorszą stokród od potępienia i sromoty. Zdarzyć się może mianowicie, iż jeden, *horribile dictu*, uderzy drugiego. Jest to już straszny wypadek, sprowadzający śmierć honorową i gdy inne obrazy honoru mogą być zagojone przez puszczenie krwi, ta obraza dla gruntownego wyleczenia wymaga śmiertelnego uderzenia.

3) Honor rycerski nie zajmuje się zupełnie pytaniem, czem jest sam człowiek, czy może się zmienić jego moralna istota, czy nie, to dla niego pedantyzm; wymaga jednak, żeby każdy, którego honor został nadwergony lub zupełnie postradzany, starał się go w zupełności odzyskać przez jedno uniwersalne lekarstwo, pojedynek. Lecz gdy ten, który nas obraził, nie należy do tych uprzywilejowanych klas, rządzących się kodeksem rycerskiego honoru, lub gdy już raz przestąpił jego prawa, to pojedynkiem jest zbyt bezczynnym, można natomiast przedsięwziąć pewną operację, w skutek której honor nasz jest napowrót przywróconym. Trzeba mianowicie gdy się jest uzbrojonym, to w tej chwili a w przeciwnym razie w godzinę później, zabić tego, który nas obraził. Tym sposobem zmyjemy wszelką obel-

gę czynną a tem bardziej naniesioną słowem. Gdy podobnego kroku uczynić nie zechcemy, ze względu na mogące nastąpić nieprzyjemności, lub gdy nie wiemy, czy obrażający nas jest człowiekiem rycerskiego honoru, czy też nie, to w jednym i drugim razie mamy gotowy przepis postępowania. Polega on na tem, że gdy ktoś był grubianinem, trzeba być względem niego jeszcze większym grubianinem, za wymysł trzeba odpowiedzieć gorszym wymysłem, za uderzenie w twarz należy się uderzenie kijem, za uderzenie kijem — uderzenie szpicrutą; za to ostatnie przez niektórych przyjętem zostało za odpowiednie — napłwanie w twarz. Gdy środki te nie zostały użyte w odpowiednim czasie, trzeba przystąpić do kiwawych operacyj. Metoda ta opiera się w rzeczywistości na następującej zasadzie tego kodeksu.

4) Wymyślać jest tak samo ciężką, jak być wymyślonym — sromotą. Dajmy na to, że po stronie mego przeciwnika jest słuszność, prawo i rozsądek a ja na niego wymyślę; wtedy wszystkie te zalety trzeba usunąć na bok; po mojej stronie są wtedy prawo, cześć i inne zalety, on tymczasem postradał honor do czasu, dopóki go nie odzyska, lecz nie jakimś prawnym środkiem, lecz przez strzelanie się lub klucie. Grubianstwo jest podług rycerskiego honoru zaletą, wyższą po nad wszystkie inne; największy gbur ma zawsze rację.

Niechaj popelni ktoś jaknajwiększe grubianstwo, największą nieprzyzwoitość lub podłość, przez inne większe jeszcze grubianstwo; jest to w tej chwili zmażane. Niechaj ktokolwiek w rozmowie lub w dyskusyi okaże prawdziwą znajomość rzeczy, surową miłość prawdy, zdrowszy pogląd,

więcej rozsądku, niż my, właściwie jakiegoś umysłowe zdolności, światło których zmuśza nas do pozostania w cieniu, to w tej chwili możemy go zwyciężyć, zyskać wszystkie jego zalety i utracić wady, jeżeli go zwymyślamy. Grubianstwo zwycięża każdy argument i gdy nam przeciwnik nie odpowie większem, to zostajemy zwycięzcy, cześć jest po naszej stronie; prawda, nauka, rozsądek, zapach, dowcip usunięte, powalone na polu bitwy przez nieśmiertelne boskie grubianstwo. Dlatego też ludzie rycerskiego honoru, gdy kto wypowiada zdanie, z którym się nie zgadzają, lub w dyskusyi okazuje więcej zdrowego rozsądku, niż oni go mogą w pole wyprowadzić, w tej chwili dosiadają swego bojowego konika i w braku argumentu używają w odpowiedzi grubianstwa, które wyświadcza im tę samą jako argument przysługę, jest prztem łatwiejszem do znalezienia i zapewnia zwycięstwo. Zasada, o której mówiliśmy tutaj, polega na następującej, która jest zarazem podstawą i duszą całego kodeksu rycerskiego.

5) Najwyższa władza, do której we wszystkich sporach, dotyczących honoru, można apelować, jest siła fizyczna a więc zwierzęcość. Gdyż każde grubianstwo jest apelaacją do zwierzęcości, ponieważ przez nie, nie uznajemy za kompetentną walkę sił duchowych lub praw moralnych i stawiamy natomiast walkę sił fizycznych na pierwsze miejsce, walkę, która w gatunku zoologicznym „człowiek” tego najdoskonalszego zwierzęcia, wyraża się za pomocą pojedynku przy odpowiednim uzbrojeniu i spowodza bezapelacyjny wyrok.

(Dokończenie nastąpi).

w ręce cudzoziemca. Sprzedaż taka zawsze była naganną a dziś byłaby czynem wprost nieobywatelskim i dlatego nie przypuszczamy, aby do spełnienia go był zdolnym człowiekiem, którego przodkowie tak zaszczytnie w dziejach krajowych zaznaczyli swe imię. Mówimy tu o dotychczasowym właścicielu wspomnianego wyżej majątku. Gorąco pragniemy, aby wieść o owej sprzedaży była zwiastującą plotką, przez złośliwych rozpuszczoną.

(—) Na stacji telegraficznej w Warszawie znajduje się telegram niedoręczony, nadesłany z Łodzi d. 23 b. m. dla Rywki Janower.

(—) Rezultat finansowy z zabawy Iyżowej, urządzanej w d. 28 lutego r. b., na rzecz łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, przedstawia się jak następuje: ze sprzedaży biletów zebrano 170 rs.; do dwóch skarbonek wpłynęło 5 rs.; razem 175 rs. Koszty, jako to: muzyka, afisz, nalepianie takowych i t. p., wyniosły 31 rs. Pozostało czystego dochodu 144 rs. Rada zarządzająca łódzkiej straży ogniowej ochotniczej składa przy tej sposobności serdeczną podziękę: spakobiercom K. Anstadta za bezinteresowne urządzenie ślizgawki i bezpłatne wydawanie napojów, oraz redakcyom „Dziennika Łódzkiego”, „Łódzkiej Tageblattu” i „Łódzkiej Zeitung” za bezpłatne ogłoszenia.

Rada zarządzająca.

(—) Fałszywy alarm. Środa była jakimś feralnym dniem dla naszej straży ogniowej ochotniczej, gdyż trzy razy powtarzały się alarmy fałszywe. Najprzód około godziny czwartej po południu dały się słyszeć w kilku miejscach sygnały alarmowe, które prędko ustały, gdyż nigdzie się nie paliło i straż wcale się nie zbierała. Toż samo powtórzyło się przed dziewiątą wieczorem. Nareszcie w nocy o godzinie drugiej stróż nocni zaalarmowali całe miasto w taki sposób, iż zdawało się, że połowa miasta stoi w płomieniach, ponieważ jednak był to alarm fałszywy, skończyło się przeto na tem, iż strażacy nasi nie przespali nocy spokojnie. Należałoby już raz zaprowadzić jakiś porządek pomiędzy stróżami nocnymi, aby nie budzili mieszkańców niepotrzebnie.

(—) Pożar. We czwartek wieczorem, około wpół do dziesiątej zapaliła się przędza na maszynie w fabryce p. Joba, położonej naprzeciw parku miejskiego. Ogień sflużył pierwsze dwa oddziały straży ogniowej ochotniczej w przeciągu godziny. Przy pożarze tym powtórzyła się znnowu stara historia z wodą. Kilku strażaków z beczką, udało się po wodę do fabryki p. Birnbaum, lecz tu stróż nie chciał im otworzyć bramy, tłómacząc się, iż bez polecenia dyrektora fabryki nie może tego zrobić, musieli więc udać się po wodę gdzieś indziej. Gdy nadjechała druga beczka, stróż zdecydował się wreszcie wpuścić straż na podwórce, choć także utrzymywał z początku, iż bez dyrektora fabryki nie może tego uczynić, a dyrektor posełdził przyrzec się pożarowi. Sądzimy, iż można raz na zawsze wydać stróżom fabrycznemu rozporządzenie, aby otwierali bramę straży, dzięki czemu obecność dyrektora fabryki w takim razie stanie się niepotrzebną. Przy sposobności musimy znnowu wskazać, jakie słabe strony straż nasza wykazała przy ogniu. Oto ponieważ wodniczym nie wyznaczono raz na zawsze beczek, które powinny obsługiwać, przeto gdy przy jednej beczce było zbyt wielu, przy drugiej natomiast okazywał się ich brak zupełny. Zdarzyło się nawet, iż dorozkarcz powożący jedną z beczek, czekał z pięć minut, aby kto z nim pojechał, musiał się nawet o to upominać. Słyszeliśmy wprawdzie, iż wkrótce nastąpić ma co do tego zmiana na lepsze, podnosimy jednak ten brak w zamiarze zwrócenia uwagi rady zarządzającej na potrzebę jaknajspieszniejszego poprawienia obecnego stanu rzeczy. Onegdajszą pożar wykazał, iż niektórzy z wodniczych nie umieją pełnić swoich czynności, co jednak nie pochodzi z ich winy, gdyż wstąpił oni do straży w zimie, kiedy ćwiczenia się nie odbywają. Trzeba więc koniecznie rozpocząć ćwiczenia, czemu stan powietrza nie stoi już na przeszkodzie. Oddział drugi przy pożarze wcale się nie spisał, chociaż bowiem pożar wybuchł w jego cyrkule, jednak oddział pierwszy stawiał się licznie, chociaż na tylko 79 członków, drugi zaś aż 91. Członkowie dozoru gdzieś się zapodzili, skutkiem czego publiczność groźmiła się około narzędzi ratunkowych i przeskadzała straż działając nalezycie. Nie wiemy, czy członkowie dozoru nie stawali się, czy też nie spełniali, jak powinni, swych obowiązków, w każdym jednak razie widzieliśmy obojętnie tylko jednego z oddziału pierwszego. Jest to ten historyczny członek dozoru p. G., który zwykle sam jeden tylko stawia się na miejsce pożaru.

(—) Posiedzenie rady zarządzającej naszej straży ogniowej ochotniczej odbyło się wczoraj wieczorem.

(—) Bilety na koncert niedzielny p. Ka-

resza i państwa Pawłowskich są do nabycia w księgarni p. Fiszera oraz w handlu win p. Janiszewskiego.

(—) Teatr niemiecki. Dziś „Doktor Klaus” komedya w 4 aktach L'Arronge'a, na beneficjum pp. Barna i Wentschera. We wtorek towarzystwo p. Auerbacha zakończy sezon beneficjum kasyera teatralnego.

(—) Teatr polski. Zapowiedziany przez nas przed kilku dniami przyjazd towarzystwa p. Grabińskiego, nie przyjdzie do skutku. Pan G. zawiadania nas listownie że przed świętami wielkanocnymi Płocka opuścić nie może, w maju zaś trudno liczyć na powodzenie w teatrze Victoria. Natomiast są widoki, że jedno z towarzystw dramatycznych osiedli się na lato w teatryku ogródkowym p. Sellina.

(—) Złożono w naszej redakcyi znalezione na ulicy Piotrkowskiej książkę szkolną niemiecką, którą po udowodnieniu prawa własności można odebrać.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Kwestya obsadzania posad komorników sądowych podjęta została w sferach wyższych. Istnieje projekt naznaczania komornikami tylko osób posiadających wykształcenie prawne.

— P. Walerya Marrené obejmuje redakcyę „Switu” z dniem 1 kwietnia, po p. Konupnickiej.

— Dla bezpieczeństwa. W razie jakiego wypadku w wagonie kolejowym podróżni mogą dać znać maszyniście, aby wstrzymał pociąg, za pomocą sznurka idącego wzdłuż wszystkich wagonów z zewnątrz. Obecnie ministerjum uznało ten sposób za zupełnie odpowiadający i podobno zamierza polecić wprowadzenie sygnałów elektrycznych.

— Spółka wydawnicza. Technicy warszawscy zawiązali spółkę w celu wydawania „Przeglądu technicznego.” Wkłady dla pierwotnych uczestników wynoszą 50 rs., dla późniejszych 25 rs. rocznie. Do spółki należy 8 osób z udziałami 100-rublowymi, 66 składa po 50 rs. i 4 po 25 rs. Honoraria autorskie wynoszą 2 — 2½ kop. od wiersza.

— Kilku lekarzy rosyjskich ma być wysłanych kosztem rządu do Pasteura, aby później mogli rozpowszechnić w Rosyi jego metodę.

— W Berlinie sprzedano w zeszłym miesiącu dwadzieścia kilka obrazów malarzy polskich.

— Roślina elektryczna. W r. z. odkryto roślinę, posiadającą w wysokim stopniu własności magnetyczne i elektryczne; przy łamaniu tej rośliny ręka doświadczacza wstrząśnienia podobnego do tego, jakie odczuwamy przy dotknięciu przewodnika złączonego z maszyną indukcyjną. Wpływ tej rośliny na igłę magnetyczną jest widoczny, nawet gdy igła znajduje się w odległości 6 metrów, przy zbliżeniu zaś zupełnie strzałka wprost do rośliny się nachyla. Natężenie tego wpływu zmienia się w ciągu dnia, największe bywa o godzinie drugiej po południu, najmniejsze zaś w nocy; podczas burzy natężenie znacznie się zwiększa, podczas zaś deszczu roślina więdnie. Nigdy nie zauważono, aby ptaki lub owady siadały na gałęziach tej rośliny. Grunt, na którym rośnie, nie zawiera ani żelaza ani innych metali magnetycznych. Zdaje się, iż własność elektryczna bierze początek w niej samej. Dziwna ta roślina nazywa się *Phytolacca electrica*.

TELEGRAMY.

Petersburg, 25 marca. Wczoraj otwarty został zjazd lekarzy i przedstawicieli rządowych dróg żelaznych, zwołany z upoważnienia ministrów spraw wewnętrznych i komunikacji. Prezyduje delegat ministerjum spraw wewnętrznych generał Bogdanowicz. Udział w jeździe biorą profesorowie jak Trapp, Manasein, Dobrosławin i inni. Dobrosławin jednomyślnie powołany na wiceprezesa zjazdu. Generał Bogdanowicz otworzył narady przemową, w której wykazał doniosłość ustanowienia racjonalnych sanitarnych przepisów, jednostajnie obowiązujących mających na wszystkich liniach kolei żelaznych. Narady zjazdu trwać będą dni 10.

Petersburg, 25 marca. [Otwarcie sybirskiego uniwersytetu, naznaczone na 9 lipca st. s. r. b., zostaje odroczone z powodu przeszkód w obsadzeniu filologicznego wydziału.

Ateń, 25 marca. Wskutek nieporozumień Turcyi z Bułgaryą, rząd zamierza powołać do szeregów pozostałe, jeszcze kategorycznie rezerwy.

Belgrad, 25 marca. Przesilenie ministerjalne trwa w dalszym ciągu. Garasza-

nin domaga się zwolnienia, a utworzenie nowego gabinetu ciągle napotyka trudności.

Konstantynopol, 25 marca. Poseł włoski zaproponował taką poprawkę w treści umowy turecko-bułgarickiej: „General-gubernatorstwo wschodniej Rumelii powierza się rządzącemu w Bułgaryi księciu.” Prawdopodobnie na tę poprawkę nie zgodzi się ambasador rosyjski, obstając przy pierwotnym swem żądaniu.

Charków, 25 marca. W lecie r. b., urządzoną tu będzie wystawa bydła.

SĄD OKRĘGOWY PIOTRKOWSKI.

Akty rejestralne, których treść wywieszono w sali ustępowej sądu okręgowego w ciągu roku 1885.

12. Akt sporządzony d. 17 (29) maja 1885 r. Nr. 394 przed rejentem Geurzymskim w Piotrkowie Adolf Fürstenwald, Oskar Fürstenwald i Oskar Simon, wszyscy zamieszkałi w mieście Tomaszowie, w powiecie brzezińskim, zawarli spółkę w celu wyrobu przędzy w przędzalni parowej pod firmą „J. Gebrüder Fürstenwald et Simon“ (co znaczy „Bracia Fürstenwald i Simon“) w m. Tomaszowie, w powiecie brzezińskim, na lat 10, od d. 17 (29) maja 1885 r. do d. 17 (29) maja 1895 r. W ciągu tego czasu Adolf Fürstenwald zarządzac będzie kasą spółki, prowadzić wszystkie rachunki i podpisywać firmę na wszelkich i dokumentach, inni spółnicy nie będą korzystać z prawa podpisywania firmy, podpis zaś Adolfa Fürstenwalda na jakimkolwiek dokumencie, nie odnoszącym się do operacyi spółki, nie będzie miał wartości i nie będzie obowiązywał spółki. Każdy ze spółników wniósł już gotówką 6,666 rs. 66 2/3 kop. a wigo kapitał spółki wynosić będzie i wynosi 20,000 rs. i spółnicy wzajemnie pokwitowali się z jawnieścią sumy po 6,666 rs. 66 2/3 kop. Akt niniejszy wywieszony został dnia 20 maja (1 czerwca) 1885 roku.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 25 marca. Gielda była dziś [dosyć] ożywioną i zachowała mocną postawę. Zdaje się, że wątpliwości co do rzeczywistnienia konwersyi pożyczek rosyjskich, rozchwiałały się zagranicą. Przedmiotem wielkich obrotów były dziś udziały dyskonto-wo-komandytowe i inne spekulacyjne papiery bankowe, niemieńskie renty, szczególnie pożyczki rosyjskie, których kursy trzymały się mocno. Na giełdzie zbożowej utrzymuje się usposobienie mocne.

Petersburg, 24 marca. Wskle na Londyn 24 1/2, II pożyczka wschodnia 100 1/2, III pożyczka wschodnia 100 1/2, 6% renta złota 180 1/2, 5% listy zastawne kred. ziemsk. 156 1/2, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 93 1/2, banku dyskontowego petersburskiego 72 1/2, warszawskiego 81.

Berlin, 25 marca. Bilety banku rosyjskiego 203.80; 2%, listy zastawne 63.60, 4% listy likwidacyjne 57.60, 6%, pożyczka wschodnia II em. 63.50, III emisji 63.60, 4% pożyczka z 1880 r. 88.50, 5% listy zastawne rosyjskie 98.90, kapony celne 322.75, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 150.50, takż z 1866 r. 142.00; akcje banku handlowego 84.90, dyskontowego 77.90, dr. żel. warsz. wied. 247.25; akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 99.80, 6% renta rosyjska 114.00, dyskonto 3%, prywatne 2 %.

Londyn, 25 marca w południe. Konsola 100 1/2, pruskie 4% konsola 104, turec. konw. 14 1/2, rosyjska poż. z 1873 r. 99 1/2; 4% renta złota węg. 83 1/2, egipska 69 1/2, banku ottomańskiego 11 1/2, lombardy 10 1/2, akcje kanału szueckiego 83 1/2, słabo.

Warszawa, 24 marca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psra i dobra —, biała 540—560, wyborowa 615—680; żyto wyborowe 400—435, średnie —375, wadiowe —; jęczmień 2 i 4—400—465, owies 360—375, gryka —, rzepak letni —, zimowy —, rzepak rapsz. —, groch polny —, cukr. —, fasola — za korzec: kasza jalgiana —, jęczmień —, grycz. gruba — za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 1,000, jęczmienia —, owsa 400, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 24 marca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garncu do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 803⁸—814⁸, za garn. 263—265. Szynki za wiadro kop. 820⁸—827⁸ za garniec kopiejek 267—269 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 25 marca. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w miejscu 145—166, na mr. —, na kw. mj. 156 1/2, na mj. cz. 158 1/2, na cz. lp. 160 1/2, na lp. sier. 162 1/2, na wrz. paż. 165 1/2. Żyto mocno, w m. 131—139, na mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 136 1/2, na mj. cz. 138, na cz. lp. 139 1/2, na lp. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 142. Jęczmień w m. 112—180. Owies lepiej, w miejscu 124—162, na mr. —, na kw. mj. 125 1/2, na mj. cz. 128 1/2, na cz. lp. 130 1/2, na lp. sier. 132 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paż. —. Groch warzel. 165—200, pastewny 130—140, Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 43.7. Okowita w m. bez becz. 25.4.

Szczecin, 25 marca. Pszenica, mocno, w miejscu 133—157, na kw. mj. 158.00, na wrz. paż. 167.00. Żyto mocno, w miejscu 122—130, na kw. mj. 133.50, na wrz. paż. 139.00. Olej rzepakowy bez zmiany, na kw. mj. 43.50, na wrz. paż. 46.50. Spirytus ospały, w miejscu 34.63, na kw. mj. 35.60, na cz. lp. 37.40, na lp. sier. 38.20. Olej skalny oclony w m. 12.00.

Gdańsk 23 marca. Pszenica w m. bez zmiany, Obrót 350 tonn. Psra i jasna 146—150, jasno psra 154—156, wysoko psra i szklista 158, na kw. mj. tranz. 135.00, na cz. lp. tranz. 139.00. Żyto bez zmiany, w miejscu krajowe 120 zł. 120—123, polskie i rosyjskie tranzyt. 100.00, na kw. mj. tranzyt. 98.50, na cz. lp. tranz. 102.00. Jęczmień drobny —, duży 116. Owies 116. Groch w m. 126. Spirytus 10,000 litr. % w m. 84.25.

Londyn, 24 marca. Cukier barakowy 12 1/2, słabo.

Londyn, 24 marca. Targ zbożowy. Pszenica nominalnie, bez zmiany, kukurydza amerykańska słabo. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 13,240, owsa 11,460 kwr. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 11 ładunków pszenicy; pogoda pyszna.

Głazów, 25 marca. Surowiec. Mixed numbers. wartans 88 sz. 5 1/2 p.

Liverpool 24 marca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 10,000 bel; stałe. Dzienny dowóz 23,000 bel.

Liverpool, 24 marca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 10,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie Middling amerykańska na mj. cz. 4 1/2, na cz. lp. 4 3/4 p.

New-York, 24 marca. Bawełna 9 1/2, w N. Orleansie 8 1/2. Olej skalny rafinowany 70%, Abel Test 7 1/4, w Filadelfi 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/4. Certyfikaty pipe line 7 4 c. Mąka 8 d. 30 c. Czerwona pszenica ozima w miejscu 92 1/2 c., na mr. 91 1/2 c., na kw. 92 c., na mj. 93 c. Kukurydza (nowa) 46 1/2, Cukier (fair refining Muscovads) 4.75. Kawa (fair Rio) 8.75. Łój (Wilcox) 6.65. Slonina 6 3/4. Fraocht zbożowy 3 1/4.

TELEGRAMY GIELDOWE.

Gielda Warszawska.		Z dnia 24	Z dnia 25
Żądano z końcem giełdy.			
Za wksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	49.25	49.22	
„ Londyn, 1 Z.	10.—	10.—	
„ Paryż „ 100 „	40.—	40.—	
„ Wiedeń „ 100 „	80.—	79.90	
Za papiery państwowe:			
Listy Likwid. Kr. Pol. male . . .	90.75	98.—	
Ros. Poż. Wschodnia	101.—	101.—	
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser I . .	100.10	100.10	
„ „ „ „ Ser II do IV	99.90	99.90	
Listy Zast. M. Warsz. Ser I . . .	97.25	97.60	
„ „ „ „ „ II	96.—	96.—	
„ „ „ „ „ III	95.50	95.60	
„ „ „ „ „ IV	95.40	95.40	
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	93.25	93.25	
„ „ „ „ „ II	92.25	92.—	
„ „ „ „ „ III	92.—	91.90	
Gielda Berlińska.			
Z dnia 25			
Banknoty rosyjskie zaraz	203.80	203.80	
„ „ „ „ na dost.	203.75	203.75	
Weksle na Warszawę kr.	203.40	203.55	
„ Petersburg kr.	203.10	203.20	
„ „ „ „ „ dr.	202.25	202.35	
„ „ „ „ „ Londynu	20.39	20.39	
„ „ „ „ „ dr.	20.33 1/2	20.33	
„ „ „ „ „ Wiednia kr.	162.—	162.20	
Dyskonto prywatne	2	1 1/8	
Gielda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	23 1/2	23 1/2	
Dyskonto 2			

RUCH TYGODNIOWY

na tutejszej Stacji towarowej od d. 14 do 20 marca 1886 r. włącznie.

Przybyło: w komun. z Ce- z Z-

A. Żywność i potrzeby domowe kraj. sarstwa granic. pudów kgr.			
Pszenica	4261	—	—
Zyto	—	—	—
Groch	—	—	—
Jęczmień	—	—	—
Owies	4200	—	—
Gryka	—	—	—
Kukurydza	—	—	—
Mąka	660	—	—
Kasza	216	172	—
Kartofle	—	—	—
Cukier	727	—	—
Melaz	20	—	—
Spirytus	315	—	—
Piwo	4	—	—
Towary kolonialne	424	79	5800
Mięso świeże i wędzone	725	—	—
Ryby i śledzie	1541	—	—
Ogrodowizny	—	—	—
Woły sztuk	—	—	—
Trzoda chlewna	48	—	—
Olej i oliwa pudów	809	5400	—
Wyroby tabaczne	319	78	—
Świeca i mydło	214	—	—
Nafta	610	4800	—
Sól	—	3800	—

Odeszło w komunikacji krajowej: Cukru 1839, Spirytusu 900, Piwa 295, Towarów kolonialnych 65, Oleju i oliwy 45, Świeca i mydła 19, Sól 20 pudów.

TARGI ŁÓDZKIE.

Piątek, dnia 26 marca 1886 r.

Sprzedano: Pszenicy: 20 kor. po 7.08 1/2 rs. 50 „ „ 7.12 1/2

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Matężstwa zawarte w dniu 24 marca: w parafii katol. — W parafii ewang. — Starozakonny 3, a mianowicie: Fajwus Majer Mosiek z Walczak Ruchla, Leuczycki Abram z Appel Chajg Guterman, Jakob Hersz z Lipską Zysla Gendla.

Zmarli w dniu 24 marca. Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 1, a mianowicie: Józef Szmiglewski, lat 39, Wojciech Jugo, lat 46, Michał Sójka, lat 22, Józef Kamiński, lat 41, Magdalena Schön, lat 42.

Ewangolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 5, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet 1, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tn zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Chernbach Maryem Dwójra, lat 18,

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL HAMBURSKI. Goldfaden z Odessy, Biskowicz z Białegostoku, Kobelański z Warszawy, Spilreiu z Warszawy, Kahn z Rygi, Cheifez z Bensuson, Papy z Białegostoku, Kaplan z Białegostoku.

WYKAZ DEPEZ

niedoręczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn. Adolf Landan z Kappel — Epstein z Warszawy — Abraham z Piotrkowa — Rappaport z Brześcia — Zelig Schiff z Warszawy — Okolowicz Siewczyński z Radomia — Wiąkowski z Ozorkowa i z Włodawka — Fryszman z Równa — Kochan z Białegostoku — Perli z Warszawy — Kohsona z Warszawy.

O G Ł O S Z E N I A.

Przyjmuje

się kapelusze słomkowe do prania i przefasowania męskie, damskie i dziecięce, po cenach znacznie niższych. E. Röder, 306-1-2 ul. Zielona N. 265.

Potrzebna

jest sklepowa, znająca języki polski i niemiecki. Bliższa wiadomość pod literami E. R.

DO SPRZEDANIA PIANINO

mało używane. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 319-3-1

Pomieszczenie

na 4 asortymenty przedzalni, lub na warsztaty mechaniczne do wynajęcia zaraz. Reflektanci złożą oferty pod lit. J. S. w redakcyi „Dz. Łódzkiego“ lub zgłoszą się osobiście do mieszkania W-go Birenweiga, Adwokata przysięgłego w Łodzi w domu własnym, vis-à-vis nowej synagogi. 316-3-1

Объявление.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа С. Г. Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи по Дзякой улицѣ N. 1100-А, объявляетъ, что 24 Марта (5 Апрѣля) на мѣстѣ хранения по Петроковской ул. подг. N. 272, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Карлу Циону, состоящее изъ бузета и зонтиковъ, оцѣненное для торговъ 400 р. на удовлетвореніе претензій Якова Гольдмана. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи. Г. Лодзь, 15 Марта 1886 года. Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ. 317-1-1

Niniejszem zawiadamiamy, że Komitet ochronki dla biednych składa się z następujących osób: Prezes: J. Kunitzer, sekretarz: Lüngen, gospodarz: Michel, członkowie PP.: Drozdowski, Melin, Kaliwoda, Kahl, Strauch, Albrecht.

Przyjmowanie biednych do ochronki rozpocznie się z dniem 1 Kwietnia r. b. Łódź, 12 (24) marca 1886 r. Zarząd Łódzkiego Towarzystwa Dobroczynności Sekretarz Röver. Prezes Heinzel. 317-1-1

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca do dzieci lub zarządu domem—posiada język niemiecki i muzykę, umie roboty ręczne i szyć na maszynie. Może przyjąć zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość w redakcyi „Dziennika Łódzkiego“ pod lit. D. 294-3-2

ОБЪЯВЛЕНИЕ

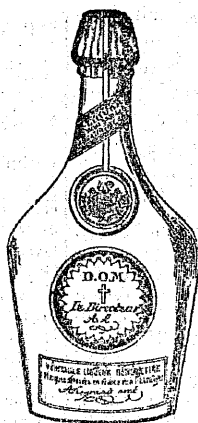
Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петроковскаго Округа, Степанъ Издебскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1109-А, объявляетъ, что 24 Марта (5 Апрѣля) 1886 г. на мѣстѣ хранения по Завадской улицѣ подг. N. 51-б, будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Самуилу Шенфельду, состоящее изъ мебели, лошади, брички и муки, оцѣненное для торговъ 143 руб. 30 коп., на удовлетвореніе претензій Михаила Волковича. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи. Г. Лодзь 15 Марта 1886 г. Судебный Приставъ ИЗДЕБСКІЙ. 318-1-1

Tylko 4 ruble!!

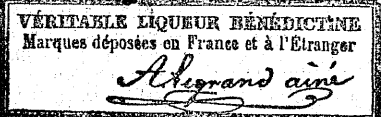
300 tuzinów dywanów w pięknych wzorach tureckich, szkockich i kolorowych, 2 metry długości, 1 1/2 metra szerokości z powodu konieczności szybkiego ich usunięcia, sprzedaje się tylko po 4 ruble, za zaliczeniem (Nachnahme) wolne od kosztów cła i porta. Dywany pod łożką, odpowiadające im, para 4 ruble. Adolf Sommerfeld, Drezno. P.p. handlinjącym szczególnie się poleca.

VÉRITABLE LIQUER BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BENEDYKTYŃSKI OPACSTWA FÉCAMP. (Departament dolnej Sekwany we Francyi) Wymienity, wzmacnia organizm, ułatwia trawienie i czynność kiszek.



Najznakomitsi lekarze wszystkich krajów oddają wysokie pochwały własnościom higienicznym, jakie posiada Benedyktynka. Jest to najsmaczniejszy likier stołowy a zarazem środek ułatwiający wszelkie czynności ustroju ludzkiego; stanowi bowiem najdzielniejszy środek wzmacniający cały organizm i poprawiający wadliwe trawienie. Używa się bardzo skutecznie w celu ochrony przeciw rozmaitym chorobom epidemicznym a więc i przeciw cholercie. Sposób użycia. Dla ułatwienia wypróbnienia kiszek używa go się w rozcieńczeniu z wodą zwoyczajną lub gazową przed jedzeniem. Dla ułatwienia zaś trawienia jeden lub dwa kieliszki po każdym jedzeniu. Każda butelka powinna u spodu mieć prostokątną etykietę z podpisem dyrektora głównego.



Sprzedaje się wszędzie.

LECZENIE RADYKALNE NA WSZYSTKIE CHOROBY NERWOWE, EPILEPTYCZNE I SEKRETNE tylko podług mojej metody. Honorarya doręcza się po kompletnem wykurowaniu D. prof. A. MALASPINA Członek wielu Towarzystw Naukowych 106, Faubourg Saint-Antoine. — PARIS RADY W DRODZE KORESPONDENCYI 2326—0—20

FILIA magazynu i pracowni ubiorów męzkich JÓZEFA SZKOP w ŁODZI, przy ul. Piotrkowskiej, № 255, wprost hotelu Hamburgskiego. Zawiadamia, iż filia łódzka zaopatrzoną została w najświeższe materiały francuskie, angielskie i krajowe, z których garderoba wykonywa się na obstalunek podług ostatniej mody, trwale, ze znaną elegancją i w bardzo krótkim czasie i po cenach bardzo przystępnych. Oprócz ubiorów męzkich, magazyn mój zaopatrzony został w wielki wybór ubiorów dziecięcych od skromnych do najbardziej wykintnych, co w Łodzi stanowi prawdziwą nowość. Nadmieniam przytem, iż z chwilą otwarcia przemennie w Łodzi magazynu, usunąłem potrzebę zaopatrywania się w garderobę u zagranicznych agentów. 179-12-10

FINLANDZKIE i JAROSŁAWSKIE wyroby płócienne prześcieradła, płótna na koszule, obrusy, serwety, ręczniki etc. etc. Finlandzkie wyroby płócienne nie ustępują w niczem wyrobom zagranicznym, a nawet przewyższają je dobrocią i wytrzymałością. Następnie finlandzkie madapolam wyroby nadzwyczaj mocne, prawie nie do zdarcia, na koszule, męskie oraz na pokrycia na meble polecają po niskich cenach Jakób Israelson & C., ulica Piotrkowska N. 254, dom Rosena. 248-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 24 marca.

Table with multiple columns: W eksie, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopełnione transakcyje, Faptry państw., Akcyje, etc. It contains financial data for various markets and securities.

W Y K A Z Numerów listów likwidacyjnych 4% Królestwa Polskiego w dniu 17. 18 i 19 lutego (1, 2 i 3 marca) 1886 r. wylosowanych, które od dnia 20 maja (1 czerwca) tegoż roku do spłacenia przypadają. Po rs. 100: (ciąg dalszy)